

„Kołodnicy” Jana Skotnickiego na dużej scenie Teatru

W Teatrze Powszechnym im. Jana Kochanowskiego oglądamy od 8 bm. „Kołodników” Jana Skotnickiego. Spektakl ten jest montażem tekstów pastoralnych, które w sposób poetycki, a nie publicystyczny, akcentują dobroć i pojednanie tak bardzo charakterystyczne dla wigilijnej i bożonarodzeniowej polskiej tradycji.

W przedstawieniu, które reżyseruje Jan Uryga, występuje cały zespół aktorski. Muzykę opracowali bracia Jacek i Bogdan Szczygłowie, w doskonałej oprawie wokalne sztuki ma również swój udział prof. Romana Krębsówna z Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Warszawie. Scenografia — Karol Jabłoński.

O genezie „Kołodników” i radomskiej inscenizacji mówi reżyser Jan Uryga.

— Tekst przedstawienia powstał przed 13—14 laty na społeczne zapotrzebowanie. Pod wpływem wciąż aktualnej tradycji kołędowania i nieco zestarzałej „Pastorałki” Leona Schillera, Jan Skotnicki zebrał teksty i w taki oto sposób zrodzili się „Kołodnicy”. Przedstawienie zaczyna i kończy poezja Ernesta Brylla.

— Najpierw pokazałem „Kołodników” w teatrze kaliskim, potem już inaczej w Jeleniej Górze. Jeszcze inaczej przygotowałem spektakl na radomskiej scenie. Dlaczego? Po prostu zmieniły się czasy. Dużo się dzisiaj mówi o wojnie, a przecież nikogo nie trzeba przekonywać jak się ma to pojęcie do tradycji Bożego Narodzenia i czym jest dla Polaków to święto. Dawne kołędowanie przeraża się więc w sztuce w bardzo poważne rozważania.

„Kołodnicy” dają radomskim aktorom możliwość zetknięcia się z teatrem ludowym, plebejskim. Ale nie tylko. Sztuka jest kompilacją teatru naiwnego, misteryjnego, średniowiecznego, próbą

sielanki szlacheckiej, konspiracyjnego teatru z okresu okupacji i studenckiej żartobliwej formy.

Ze względu na bardzo lubianą i popularną w społeczeństwie tematykę przedstawienie spotka się zapewne z serjecznyim odbiorem widzów.
(pik)